

**Długo wyczekiwana autobiografia naszej legendy wreszcie w Polsce! Chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że „Kapitan” to pozycja obowiązkowa dla każdego kto identyfikuje się z Wilkami. Książka pojawi się w księgarniach już 12 czerwca nakładem Wydawnictwa SQN, a już teraz rusza przedsprzedaż! ASRoma.pl jest patronem medialnym tego wydania.**

Książka dostępna jest także w wersji limitowanej z gadżetami. Przeczytaj dodatkowy darmowy fragment i zamów autobiografię Tottiego w przedsprzedaży na:

[www.idz.do/asroma-totti](http://www.idz.do/asroma-totti)

### **Fragment książki:**

Wróćmy jednak do Olimpico i do tych setek osób, które przeskakują ogrodzenie, przysparzając nerwów Capello. Od stanu meczu 3:0, który w końcówce zmienia się w 3:1 (Di Vaio zdobywa swoją nagrodę), trener prawie nie patrzy już na boisko, koncentrując się na tym, co dzieje się dookoła. Prawda jest taka, że około 70. minuty ktoś kazał otworzyć bramy, w efekcie czego pół miasta stara się wcisnąć na Olimpico. Na pięć minut przed końcem meczu Braschi odgwizduje faul i ktoś protestuje, wbiegając na murawę. Jak to się zwykle dzieje w takich sytuacjach, jeden kamień porusza lawinę. Capello wpada w furję, szyja aż nabrzmiwa mu z wściekłości, wrzeszczy na ludzi, że przez nich przegramy mecz walkowerem. Rezerwowi i kitmani pomagają mu, starając się uspokoić rozkręcającą się fetę. Na boisku my, gracze, zostajemy rozebrani z pierwszych koszulek, ale potem udaje nam się zepchnąć nieproszonych gości z boiska i włożyć na szybko zastępcze ubrania znalezione na ławce rezerwowych. Capello stracił już głos, ale Braschi daje mu znak, żeby zachował spokój. To sędzia, który dba o serca uczestników prowadzonych przez siebie meczów. Spotkanie zostaje wznowione na oczach kibiców – są ich już tysiące – stłoczonych wokół boiska. W pewnym momencie sam Braschi podchodzi do mnie i szepcze: „Poprowadźcie piłkę w okolice wyjścia. Kiedy tam trafi, odgwizdź koniec”. I tak się właśnie dzieje jakieś pół minuty później. Ja jestem wtedy jakieś 15 metrów od schodów. Vito podbiega do mnie i przez chwilę, tylko chwilę, ściskamy się z radości. Nie możemy inaczej: patrzymy sobie w oczy i obaj płaczymy. Już po chwili robi za moją tarczę, żeby umożliwić mi zejście z boiska, ale to prawdziwe wyzwanie. Na Olimpico odległość od boiska do szatni nie jest mała. W normalnych okolicznościach trzeba kilku minut, żeby ją przemierzyć. Tego dnia zajmuje mi to 50 minut, ponieważ okazuje się, że wejście do korytarza jest kompletnie zablokowane. Są tam wszyscy, twarze znane i kompletnie nieznajome, aktorzy, dziennikarze, politycy. Ludzie dosłownie szaleją z radości, śpiewają, tańczą, przepychają się, wznoszą toasty, piją, wylewają zawartość kieliszków na plecy innych. Wygląda to jak podium Formuły 1, tylko znacznie bardziej zatłoczone. Moje pojawienie się naturalnie nie przechodzi niezauważone, ale ponieważ mam już na sobie tylko majtki, nikt na szczęście nie wpada na pomysł odebrania mi tego ostatniego trofeum. Broniłbym go zębami i pazurami. W rzeczywistości nikt się nie zorientował – ponieważ zwinąłem ją tak, że wygląda jak ręcznik – że ocaliłem także koszulkę. To pamiątka, z którą nie chcę się rozstawać. Docieram w okolicę drzwi do szatni i widzę, że dwaj kitmani wyglądają stamtąd, prawdopodobnie zaniepokojeni tym, że jeszcze nie wróciłem. Przeciskam się pod

ścianą, żeby się im pokazać, a oni wychodzą mi na spotkanie, wykorzystując swoją niebagatelną masę, żeby utorować mi minikorytarz, którym mogę dotrzeć aż do szatni. Uff. „Okraǳę 50 minut” – mówi Vito. Brakowało tylko mnie. Jak tylko wchodzę, strzela korek szampana. Sądząc po nastrojach, nie jest to pierwsza butelka.

### **O książce:**

Zadebiutował w Serie A, mając zaledwie 16 lat. Kiedy marcowego popołudnia 1993 roku wchodził na boisko w Brescii, kibice nie mogli wiedzieć, że oto oglądają przyszłą legendę włoskiej piłki. Jego kariera szybko nabrała rozpędu: pierwsze derby, pierwsza bramka, pierwsze trofea. A wszystko to mogło zakończyć się o wiele wcześniej, gdyby prezydent Franco Sensi nie odwołał w ostatniej chwili jego transferu do Sampdorii.

W tej książce Francesco Totti przedstawia historię swojego życia – od dzieciństwa upływającego pod znakiem nieśmiałości i lęku, po scudetto, dwa Superpuchary Włoch i mistrzostwo świata z reprezentacją swojego kraju. Il Capitano opowiada też o groźbach pod adresem sędziego po przegranym meczu z Koreą na mundialu w 2002 roku, Luciano Spallettim czającym się na niego w ciemnościach hotelowego korytarza, więźniu, który dobrowolnie został dłużej za kratkami, by mieć możliwość spotkania swojego idola, i o wielu innych wydarzeniach ze swojej wspaniałej kariery.

Szczera, prawdziwa, anegdotyczna. Wyjątkowa autobiografia, która udowadnia, że Totti to ktoś więcej niż piłkarz.

### **Totti znaczy kapitan.**

**Autorzy:** Francesco Totti, Paolo Condò

**Tłumaczenie:** Ewelina Gałdecka (Kaisa)

**Data wydania:** 12 czerwca 2019 r.

**Cena okładkowa:** 42,99 zł

**Liczba stron:** 416

Autor: majkel